

chansons

COLLEGIUM VOCALE BYDGOSZCZ



chansons

COLLEGIUM VOCALE BYDGOSZCZ

PATRYCJA CYWIŃSKA-GACKA sopran | *soprano*

JANUSZ CABAŁA kontratenor | *countertenor*

MICHAŁ ZIELIŃSKI baryton, lider | *baritone, leader*

ŁUKASZ HERMANOWICZ bas | *bass*

gościnnie | *as a guest*

MAGDALENA TOMSIŃSKA lutnia | *lute*

1 *Prélude*

ANON.

2 *Tant que vivray*

CLAUDIN DE SERMISY

3 *Je suis Robert*

GENTIAN

4 *Je ne mange point de porc*

CLAUDIN DE SERMISY

5 *Je n'ay point plus*

CLAUDIN DE SERMISY

6 *Il est bel et bon*

PIERRE PASSEREAU

7 *C'est mon amy*

ANON.

8 *Mon amy m'avoit promis*

NINOT LE PETIT

9 *En entrant en ung jardin*

CLAUDIN DE SERMISY

10 *Or vien ça*

CLÉMENT JANEQUIN

11 *Branle de Bourgogne*

ADRIEN LEROY

12 *Au verd boys je m'en iray*

CLÉMENT JANEQUIN

13 *Dont vient cela*

CLAUDIN DE SERMISY

14 *Doulce mémoire*

ANTOINE GARDANE

15 *Je n'ay point plus*

ADRIEN LEROY

16 *Quand je bois du vin claret*

ANON.

Nagrano między czerwcem a październikiem 2010 roku | *Recorded between June and October 2010*

SŁAWOMIR PISAREK realizacja dźwięku | *sound engineer*

STANISŁAW JONCZYK polskie tłumaczenie słów pieśni | *Polish translation of lyrics*

wersja zremiksowana  *remixed version*

© 2010, 2020 COLLEGIUM VOCALE BYDGOSZCZ

CVB 005

O D CZASU, kiedy zainteresowałem się kulturą renesansu zastanawiałem się: jaka muzyka mogła towarzyszyć dworskim rozrywkom? Oczywiście, na potrzeby oficjalnych przyjęć pałacowych powstało mnóstwo instrumentalnej muzyki tanecznej — te wszystkie pawany, gagliardy, alemany, basse dances, w takt których dostojne damy i dworzanie podrygiwali, przytupywali, składali sobie konwencjonalne i nieco wymuszone ukłony, ale... pod tą maską napuszonej i sztuczności dworskiej etykiety musieli się przecież skrywać także zwykli ludzie „z krwi i kości”, w których żyłach tętniła czerwona (wysokoprocentowa ;) a nie błękitna ciecz. Czy naprawdę, podczas swobodnych biesiad, będąc na niezłym rauszu, przy stołach uginających się od tłustych baranów, przepiórek, kapłonów, egzotycznych owoców i karafek przedniego burgunda, mizdrząc się do siebie wysłuchiwali jedynie „muzyki wysokiej” — tych wysublimowanych, polifonicznych chansons flamandzkich mistrzów, opiewających miłość doskonałą?

Johan Huizinga w *Jesieni średniowiecza* pisał:

„Francusko-burgundzka kultura schyłku średniowiecza zalicza się do tych kultur, w których przepych chciałby zepchnąć na dalszy plan piękno... Każdy przypomina sobie opisy uroczystości urządzanych przez dwór burgundzki, np. bankietu w Lille w 1454 roku, gdzie goście przy wniesionym bażancie składają śluby wyruszenia na krucjatę przeciwko Turkom... Nic nie jest w naszym odczuciu bardziej odległe od spokojnej świętości ołtarzy z Gandawy czy z Lowanium niż te przejawy barbarzyńskiej okazałości książęcej”.

Jak się po czasie przekonałem, odczuwany przeze mnie rozdźwięk pomiędzy skupioną wyrazowo polifonią franko-flamandzkich pieśni a wyobrażoną sytuacją swobodnej zabawy, wynikał nie tylko z kwestii doboru repertuaru (zamiast pawan — chłopskie branle, zamiast „marmurowych” arcydzieł — proste zwrotkowe villanelle,

pijackie kanony i dowcipne chansons ilustracyjne), ale także ze stonowanych wyrazowo interpretacji, jakich wcześniej słuchałem. Prawdziwym odkryciem, które wywróciło do góry nogami moje wyobrażenia o świeckiej muzyce renesansu, stały się nagrania Ensemble Clément Janequin pod wodzą Dominique’a Visse’a. Wykonywane przez nich francuskie chansons nagle ożyły, puste dotąd ligatury wypełniły się lepką czerwoną cieczą, menzury zaczęły oddychać, sploty barwy nabrały rumieńców, stłumione uczucia eksplodowały, a żart stał się rubaszny.

Od dawna kusiło nas, aby zmierzyć się z tym repertuarem. Okazja nadarzyła się właśnie teraz, kiedy to za pośrednictwem internetu nawiązałem kontakt z lutnistką Magdą Tomsinią, którą los pokierował aż za ocean, do Kanady. Wspólnie z dwiema przyjaciółkami założyła tam renesansowy consort pod nazwą Greensleaves i z powodzeniem popularyzuje polską muzykę (w 2009 roku nagrały płytę z tańcami i pieśniami z tzw. *Rękopisu połockiego*). Korzystając z jej wakacyjnego pobytu w Polsce postanowiliśmy nagrać wspólną płytę z francuskimi chansons.

Do tego projektu wyselekcjonowaliśmy bardzo różnorodny wyrazowo i tematycznie zbiór utworów. Większość z nich jest doskonale znana słuchaczom i zyskała status nieoficjalnych renesansowych przebojów. Znajdziecie tu Państwo zarówno piosenki zabarwione iście gargantuicznym humorem (np. *Je ne mange point de porc*), pieśni biesiadne (*Tourdion*), utwory z podtekstem erotycznym (*Mon amy m’avoit promis, En entrant en ung jardin*), jak i pieśni bardziej liryczne (*Je n’ay point plus, Dont vient cela*), a wszystko to przeplatają żywe lutniowe tańce, kreujące atmosferę beztroskiej renesansowej uczt.

MICHAŁ ZIELIŃSKI

EVER SINCE I became interested in Renaissance culture, I have been wondering: What kind of music would have accompanied courtly pastimes? Of course, for official receptions there was a lot of instrumental dance music: all these pavaues, galliades, allemandes, basse danses, to the rhythm of which the noble ladies and courtiers capered and swayed, stamped their feet, exchanged courteous, if a bit forced, bows, but ... under that mask of pompousness and artificiality of court etiquette, the ordinary, real people had to be hidden; people with veins full of spirit in their red, not blue, blood. Did they really—when feasting, drinking, sitting at the tables which groaned under the weight of fat roast lamb, quail, capons, exotic fruit, and carafes of exquisite burgundy, flirting with each other—listen only to “high music” — the sublime, polyphonic Franco-Flemish chansons, extolling the ideal love?

Johan Huizinga in *The Waning of the Middle Ages* wrote:

“Burgundo-French culture of the expiring Middle Ages tends to oust beauty by magnificence ... Every one has read the descriptions of the Burgundian festivities at Lille in 1454, at which the guests took the oath to undertake the crusade ... It is hard to imagine a more absolute contrast than that of these barbarous manifestations of arrogant pomp and the pictures of the brothers Van Eyck, Dirk Bouts and Rogier van der Weyden, with their sweet and tranquil serenity.”

As I discovered after a time, the gap I had felt between the reserved expression of polyphonic Franco-Flemish songs and the situation I had imagined, i.e. a rollicking feast, had been the result not only of the repertoire (folk branles instead of pavaues, simple strophic

vilanelles, drinking canons and illustrative jolly chansons instead of “marble” masterpieces), but also of the subdued interpretation of what I had heard earlier. The real discovery, which turned upside down my idea about the secular music of the Renaissance, was hearing the recordings done by Ensemble Clement Janequin led by Dominique Visse. French chansons in their interpretation suddenly revived, empty ligatures filled with red liquid, measures began to breathe, faded hues got back their colors, repressed feelings exploded, and jokes became ribald.

It has long tempted us to deal with this repertoire. The opportunity arose recently, when I got in touch (over the Web) with Magdalena Tomsńska, a lutenist, Polish expatriate living in Canada. She had founded there a musical consort, named “Greensleaves”, with two friends, and successfully promoted Polish Renaissance music (in 2009 they recorded an album with dances and songs from Polotsk Manuscript).

A very diverse collection of songs have been selected for present project. Most of pieces are well known to listeners and have gained the status of the Renaissance hits. You can find here songs tinged with truly crude humor (e.g. Je ne menge point de porc), drinking songs (Tourdion), erotic pieces (Mon amy m'avoit promis, En entrant en ung jardin), but also more lyrical ballads (Je n'ay point plus, Dont vient cela), interspersed between live instrumental dances. All these create, we hope, a carefree atmosphere of a Renaissance feast.

MICHAŁ ZIELIŃSKI
transl. Michał Madaliński

TANT QUE VIVRAY en âge florissant
Je serviray d'amours le dieu puissant
En fais en ditz en chansons et accords.
Par plusieurs fois m'a tenu languissant
Mais après deuil m'a fait réjouissant
Car j'ay l'amour de la belle au gent corps.
Son alliance, c'est ma fiancé,
Son cœur est mien, le mien est sien,
Fy de tristesse, vive liesse,
Puisqu'en amour a tant de bien.

Quand je la veulx servir et honorer
Quand par escripts veux son nom décorer
Quand je la veoy & visite souvent
Les envieux n'en font que murmurer
Mais notre amour n'en scauroit moins durer
Autant ou plus en emporte le vent
Malgré envie, toute ma vie,
Je l'aimeray et chanteray,
C'est la première, c'est la dernière
Que j'ay servie et serviray.

JE SUIS ROBERT, le beau Robert
Qui la brunette tant aimoit.
Ne scauroit on trouver un messenger en France
Qui se voulust aller au jardin de plaisance
Dire à Robert, Robert le beau Robert
Que la brunette se mouroit.
Je suis Robert...
Quand Robert eust ouï la certaine nouvelle
Il a bridé Moreau et luy a mis la selle
Picqua des é, des éperons jolis
Pour la brunette secourir.
Je suis Robert...
Quand Robert fuist entré au milieu de la ville
Il a ouï chanter l'alouette jolie
Qui en son chant son joli chant disoit
Que la brunette guerissoit.

*As long as I live in my prime,
I shall serve the mighty king of Love
In deeds, in words, in songs, in harmonies.
That king made me languish a while;
But afterwards he made me rejoice,
Since now I have the love of the sweet-bodied beauty.
In her friendship is my trust,
Her heart is mine, mine hers.
Away with sadness, long live gladness!
Since there are so many good things in love.*

*When I seek to serve and honor her,
When I seek to adorn her name with my words,
When I see and visit her —
Her enviers only gossip.
But our love doesn't last any less long for that;
The wind carries their gossip and more away.
Despite their envy, I shall serve her
And sing of her all my life.
She is the first, she is the last,
Whom I have served and shall serve.*

*I am Robert, handsome Robert
Whom the brunette loved so much.
They couldn't find a messenger in France
Willing to go to the mansion
To tell Robert, the handsome Robert,
That the brunette was dying.
I am Robert...
And when Robert overheard the sure news
He bridled the donkey and saddled it,
Struck three times with his fine spurs,
To go and rescue the brunette.
I am Robert...
And when Robert reached the town
He heard singing the pretty lark
Which in his lovely song was saying
That the brunette was recovering.*

Dopóki sił wystarczy ciału memu,
Służyć będę miłości — bóstwu potężnemu —
Czynem, słowem, pieśnią i muzyką.
Choć na wiele dni pograżyła mnie w smutku,
Lecz i radość zasiała w moim ogródku,
Piękną i miłą darząc mnie dziewczyną.
Jest mi przyrzeczona jako narzeczona.
Me serce jest jej a jej jest moje.
Niech przepadną żale ku radości chwale,
Bo miłość szczęścia otwiera podwoje.

Gdy chcę jej służyć i ją adorować,
Jej imię sławić w poezji słowach,
Gdy Ją widuję, odwiedzam często
Zazdrośni sarkają, złorzeczą bezgłośnie,
Lecz nic nie ukróci naszej miłości,
Z wiatrem uleci najgorsze przekleństwo.
Mimo ich złości nie rzucę miłości.
Usłyszcie śpiew, bo prawdą jest —
Ona jest pierwszą, zarazem ostatnią,
Której chcę służyć po życia kres.

Ještěm Robert, piękny Robert,
Brunetka miłuje mnie.
Znajdziesz-li posłańca we Francji,
Który zechce pójść do ogrodów przyjemności
Powiedzieć Robertowi, pięknemu Robertowi,
Iż śmierć się zbliża do jego miłości?
Ještěm Robert...
A gdy usłyszy Robert takie wieści
Dosiądzie natychmiast swego kasztanka,
Ostrógą go zaraz trzykrotnie popieści
By prędzej wyruszyć gdzie leży kochanka.
Ještěm Robert...
Kiedy dojedzie do centrum miasteczka,
Skowronek zaśpiewa mu swą piosnkę,
W której obwieści te wieści radosne,
Iż lepiej się czuje jego Brunetka.

JE NE MENGE POINT DE PORC

Le porc a condition
Telle que je vous vois dire,
S'il a mengé cent estrons,
Il ne s'en fera que rire.
Il les tourne, il les vire,
Il leur rit et puis les mort.

Je ne mange point de porc.

Le porc s'en alloit jouant
Tout au long d'une rivière.
Il veit ung estron nouant,
Il luy print a fère chère,
Disant en ceste manière :
«Estron nouant en rivière,
Rend toy ou tu es mort.»

Je ne mange point de porc.

I do not eat pork at all.

*The pig has habits
Of which I shall now speak,
If he has eaten one hundred turds,
He will do nothing but laugh.
He turns them over, he flips them,
He laughs at them and then bites into them.*

I do not eat pork at all.

*The pig went playing
Along the river.
He saw a turd floating there.
He grabbed it in order to relish it,
Saying in this way:
"Turd floating in the river,
Surrender or you're dead."*

I do not eat pork at all.

W związku z zachowaniem świni
Ja nie jadam wieprzowiny.

Jaka jest każdy widzi —
Mnie po prostu świnia brzydzi.
Kiedy świnia znajdzie kał,
Zaraz wpada w istny szał.
Kupą kręci, śmieje się,
A na końcu kupę je.

Ja nie jadam wieprzowiny.

Gdy zaś pójdzie nad brzeg rzeki,
Aby wodą się pokrzepić,
Zaraz zoczy ekskrementa
I podpływa uśmiechnięta,
By się nimi poczęstować,
I te wypowiada słowa:
„Łajno, co po rzece płyniesz,
Podдай się lub marnie zginiesz!”
Ja nie jadam wieprzowiny.

JE N'AY POINT PLUS d'affection,

Que ce qu'il me plaist d'en avoir,
Et si ne porte passion,
S'il ne me plaist la recevoir ;
J'ay gaigné sur moy tel pouvoir,
Tel crédit et auctorité,
Que je commande à mon vouloir,
Rien n'y peult la fragilité.

*I have no more care for the things
That used to please me.
And that which does not have passion
Does not please me.
For I have gained
Such credit and authority
That by my willpower
I am no longer fragile.*

Porywów serca wyzbyłem się do cna,
Z uczuć dopuszczam te, których chcę.
Namiętności nie czuję — taka ma wola —
I nie chcę też, by darzono nią mnie.
Taką władzę nad sobą zyskałem,
Potęgę i możliwości,
Że cokolwiek postanowię uczynić
Nie dam się złamać wrażliwości.

IL EST BEL ET BON commère mon mari.

Il estoit deux femmes toutes d'ung pays
Disans l'une à l'autre : avez bon mari ?

Il est bel et bon commère mon mari.

Il ne me courouce ne me bat aussi ;
Il fait le ménage, il donne aux poulailles
Et je prens mes plaisirs.
Commère, c'est pour rire
Quant les poulailles crient
Petite coquette (co co dac) qu'est-cecy ?
Il est bel et bon commère mon mari.

He is handsome and fine, my husband is.

*There were two gossiping women in the village,
Saying one to the other, do you have a good husband?*

He is handsome and fine, my husband is.

He doesn't scold me, or beat me either.

He does the housework, He feeds the hens

And I take my pleasure.

Really you have to laugh

To hear the cries of the chicks and hens:

Co, co, dac, little flirt, what's this?

He is handsome and fine, my husband is.

Cny i ładny jest mój mąż.

W pewnym mieście plotkowały dwie kobiety
Czy dobrego męża masz? Bo ja, niestety...

Cny i ładny jest mój mąż.

Rzekła druga — Mój nie ruga mnie, nie bije

Kury nakarmi i świniom rzuci pomyje,

A i o mojej uciezce nie zapomina.

W pół ze śmiechu się zginam

Słyszac, że jak kwoki ludzie gdaczą.

— Ko, ko, ko! — cóż jednak małżeństwa znaczą?

Cny i ładny jest mój mąż.

MON AMY M'AVOIT PROMIS

Une si belle chainture
Il ne me l'a point donnée
Il le m'a bien chier vendue
Ay, ay, ay, dit Marion
Vous mi deschirez mon plichon.

My friend promised me

Such a beautiful belt

He hadn't given it to me

He sold it to me dearly

Ouch, ouch, ouch, says Marion

You are tearing my petticoat

Mój ukochany obiecał mi

Pas — piękny i cenny

Lecz miał go podarować

Sprzedał drogo niewdzięczny.

Aj, aj, aj, rzecze Marion

Rozdzierasz podomkę mą.

EN ENTRANT EN UNG JARDIN

J'ay trouve Guillot Martin
Avec Helaine
Qui demandoit au matin
Son picotin
Son beau petit picotin
Non pas d'avaine

Upon entering a garden

I found Guillot Martin

With Helen

Who was asking him, in the morning,

For her peck

Her lovely little peck

And not of oats

A donc Guillot luy a dit
Vous aurez bien ce crédit

So, Guillot told her

You will have your due

Quand je seray en alaine
Mais n'en prenes qu'un petit
Car par trop grant appetit
Vient souvent la pance plaine

When I will be out of breath

But only take a little

For, from too big an appetite

Comes often a full belly

Wszedłszy raz do ogrodu trafiłem

(ku memu zdziwieniu)

Na imię Martina Guillot,

Który rozmawiał z Heleną.

Ta zaś prosiła go słodko,

By zezwolił jej być

Zabawić się z jego ptaszkiem,

Nie z tym co robi ćwir, ćwir.

— Dobrze — odparł Guillot

Dołączysz to, czego chcesz.

Niech no tylko złapię oddech,

I zaraz go sobie bierz.

Pamiętaj jednak proszę

By nie być nadmiernym łasuchem —

Kto nie zna miary w zabawach,

Ten kończy z pełnym brzuchem.

OR VIEN ÇA, vien, m'amyé Perrette,
Or vien ça, vien icy jouer.
Ton cul servira de trompette,
Et ton devant fera la feste.
Si te plaist de nous le louer
De ce je n'en veulx mye.
Et en ce jour de ma vie
Je n'y voulu penser. Or vien ça...
Ta musette godinette
Nous fera danser
Sur l'herbette frisque et nette,
Puis recommencer. Or vien ça...
Nous dirons une chansonnette,
Et sur la plaisante brunette
Nos deux corps iront esprouver,
J'en ay si grant envye.
Qu'a peu que ne desvie,
Plus ne m'y fault penser. Or vien ça...
Mignonnette jolyette
Veulx tu t'avancer
En chambrette bien secrette
Le jeu commancer. Or vien ça...

*Come now Perrette, my love
Come here and play.*

*Your behind shall serve as a trumpet
And your front shall provide the feast.
If it pleases you to show off to us
I have nothing against it,
Although every day of my life
I do not wish to think of it.
Your little bagpipe will make us dance
On the nice, short grass,*

*So let us begin.
We shall sing a little song
And, in the pleasant evening,
Try out our two bodies.
My desire is so great
That I cannot think about it.*

*Pretty little girl,
Would you like to come
Into a very private little room
To begin the game?*

Chodźże do nas przyjaciółko,
Chodź, dostaniesz buzi w czółko.
Będzie radość i zabawa,
Z przodu, z tyłu, z lewa, z prawa.
— Mi nie wolno, się nie godzi,
Kto mi później żal osłodzi?
Twa muzyka, przyjaciółko,
Sprawia że tańczymy w kółko
Na posłaniu z miękkiej trawy —
Nuże — dołącz do zabawy.
Śpiewaj przyjaciółko z nami,
Do zabawy zapraszamy.
Chodź, a gdy zapadnie zmierzch,
Nasze ciała złączą się...
— Chyba całkiem bym zgłupiała,
Gdybym o tym choć myślała.
Zbliż się do nas kokieteczko,
Popatrz — tutaj jest łóżeczko.
W tym sekretnym pokoiku
Uciech kryje się bez liku.
Chodźże do nas przyjaciółko,
Chodź, dostaniesz buzi w czółko.

AU VERD BOYS JE M'EN IRAY seule
Et au verd boys je m'en iray jouer.
A mon amy j'ay donné la une heure
Au verd boys je m'en iray seule
A mon amy j'ay donné la une heure
Pour vous veoir.
Au verd boys je m'en iray seule
En parle quiouldra parler.
Au verd boys...
Doulcement faudra la que je l'acueille
Je m'en vois au verd boys,
Je m'en vois soubz la verte feuille
Maulgré qui en veuille
Pour en avoir ung doulx baiser.

*To the green woods
I will go to play.
I have given a rendez-vous to my friend
To the green woods I will go alone
I have given a rendez-vous to my friend
To meet him there
To the green woods I will go alone.
In spite of what others may think
To the green woods I will go to play.
I will welcome a soft kiss
To the green woods I will go alone
Under the green leaves I will gently welcome him
Whoever wants to talk about it may talk about it
I will welcome a sweet kiss.*

Pójdę do laseczka,
Do zielonego.
Spotkam tam o znanej porze
Ukochanego.
Niech gadają — co to dla mnie —
Furda, czyli nic.
Czule go powitam wkrótce,
Tak powinno być.
Pójdę do laseczka, do zielonego.
Śród zielonych liśków spotkam ukochanego.
Mimo złości i zazdrości,
Nieżyczliwych słów,
Będę czule go całować
Pośród malw i bzów.

DONT VIENT CELA, belle, je vous supply,
Que plus à moy ne vous recommandez ?
Tousjours seray de tristesse remply,
Jusques a tant qu'au vray me le mandez.
Je croy que plus d'amy ne demandez.
Ou mauvais bruyt de moy on vous reveille
Ou vostre cœur a fait amour nouvelle.

Si vous laissez d'amour le train joly,
Vostre beauté prisonniere rendez ;
Si pour autrui m'avez mis en oubly,
Dieu vous y doint le bien que pretendez ;
Mais si de mal en rien m'apprehendez,
Je veulx qu'autant que vous me semblez belle,
D'autant ou plus vous me soyez rebelle.

DOULCE MÉMOIRE en plaisir consommée,
O siècle heureux qui causee tel scavoir,
La fermeté de nous deux tant aymée,
Qui à noz maux a sceu si bien pouvoir.

Or maintenant a perdu son pouvoir,
Rompant le but de ma seure espérance,
Servant d'exemple à tous piteux à veoir,
Fini le bien le mal soudain commence.

QUAND JE BOIS DU VIN CLAIRET

Amis, tout tourne, tourne, tourne, tourne,
Aussi désormais je bois Anjou ou Arbois.
Chantons et buvons, à ce flacon faisons la guerre,
Chantons et buvons, mes amis, buvons donc.

Le bon vin nous a rendu gais, chantons
Oublions nos peines, chantons!
En mangeant d'un gras jambon
À ce flacon faisons la guerre!

Buvons bien, buvons mes amis trinquons,
Buvons, gaielement chantons!
En mangeant d'un gras jambon
À ce flacon faisons la guerre!

*Why is it beautiful lady, I beg you
That you no longer entrust yourself in me?
I shall always be sorrowful
Until you let me know the truth.
I believe you no longer need a lover
Or that you have heard bad things about me
Or that your heart now has a new love.*

*Even if you abandon the pretty path of love
Your beauty makes you a prisoner.
If you have forgotten me for another
May God grant you the happiness you desire
But if you don't think ill of me
I wish that, just as you seem beautiful to me,
You do not act so wilfully towards me.*

*Sweet memory consummated in joy,
O happy time of such understanding;
The loving steadfastness of our united love,
Which knew so well how to attend our ills,
But now alas has lost its former strength
Severing the thread of my only hope.
A sad example all afflicted see,
Cease therefore joy, for sudden evil comes.*

*When I drink light red wine, friend,
Everything goes round and round
So from now on I'll drink Anjou or Arbois
Let's sing and drink and wage war on this bottle
Let's sing and drink, my friends, let's drink!*

*Good wine renders us merry, let's sing,
Forget our sorrows, let's sing!
While eating of a fat ham,
On this bottle let us wage war!*

*Let us drink well, drink my friends, clink glasses,
Drink, merrily sing!
While eating of a fat ham,
On this bottle let us wage war!*

Czemuż jest tak, o Piękna, czemuż,
Ze nie pokładasz już we mnie ufności?
Po kres mych dni pogrążę się w cierpieniu,
Li nie poznam prawdy o Twej złości.
Czy kochanka już nie trza sercu Twemu?
A może złe słowo o mnie ktoś Ci szepnął,
Lub innego Mahometa stałaś się Mekką?

Jeśliś porzuciła drogę miłości,
Piękność Twoja Cię więzi.
Jeśli dla innego powiesz — dość! — mi,
Niech Bóg Ci szczęścia nie szczędzi.
Lecz jeśli myślisz o mnie bez mdłości,
Jak piękną się zdajesz mi i upojną,
Tak zechciej proszę być mi powolną.

Słodka jest pamięć, pełna radości,
szczęśliwy czas zrozumienia.
Niezlomność naszej wspólnej miłości,
która lek знаła na wszelkie zmartwienia.
Lecz teraz straciła swą dawną siłę,
przeciawszy ostatnią nadziei mej nić.
Smutny to widok, gdy chwile tak miłe
w cierpieniach toni zmuszone są gnić.

Piję wino typu Clairet
Świat się kręci, co za balet!
Z win dziś jeszcze będę pił
Anjou, Arbois... ile sił!

Wypić, śpiewać — w to mi grajcie —
Wnet zapomnę o kłopotach.
Więcej jeszcze wina dajcie,
Chociaż język już się mota.

W górę serca i szklanice.
Niech o szkło zabrzęczy szkło.
Niech podadzą połędwice.
Wino, strawa, to jest to!

Bydgoski zespół muzyki dawnej **COLLEGIUM VOCALE** działa od 1992 roku. Repertuar obejmuje msze, motety, pieśni religijne oraz madrygały i pieśni świeckie kompozytorów europejskich (XIII–XVII w.). Zespół wystąpił między innymi na festiwalach muzyki dawnej w Krakowie, Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Toruniu, Zielonej Górze, Brzegu Dolnym, Lublinie, Sandomierzu, Bytomiu, Katowicach, Słupsku i Bydgoszczy oraz za granicą — w Niemczech, Danii, Szwecji, Serbii, we Włoszech i na Białorusi. Collegium Vocale współpracuje z lutnistami Henrykiem Kasperczakiem i Magdaleną Tomsieńską oraz zespołami instrumentalnymi: Ars Nova, Canor Anticus, Capella Bydgosiensis, Kwartet Pomorski i Trombastic, z którymi wspólnie koncertuje w repertuarze dzieł średniowiecza i renesansu.

MAGDALENA TOMSIŃSKA urodziła się w Bydgoszczy, gdzie w Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego studiowała w klasie gitary Andrzeja Wendlanda. Po uzyskaniu dyplomu magistra kontynuowała naukę w krakowskiej Akademii Muzycznej w klasie lutni Antoniego Pilcha. W 1992 roku wyemigrowała do Kanady, gdzie prowadzi żywioną działalność artystyczną (koncertując na obu instrumentach) oraz pedagogiczną. Od 1996 roku jest członkiem zespołu muzyki dawnej Greensleaves, z którym nagrała trzy płyty.

*Ensemble of Early Music **COLLEGIUM VOCALE** was founded in 1992, in Bydgoszcz. Its repertoire includes masses, motets, religious songs, madrigals and secular songs of European 13th to 17th century composers. The ensemble participated in early music festivals in Poland, in Kraków, Warsaw, Wrocław, Poznań, Toruń, Zielona Góra, Brzeg Dolny, Lublin, Sandomierz, Bytom, Katowice, Słupsk, Bydgoszcz, as well as abroad: in Germany, Denmark, Sweden, Serbia, Italy and Belarus. Collegium Vocale cooperates with the lute-players Henryk Kasperczak and Magdalena Tomsieńska and instrumental ensembles, Ars Nova, Canor Anticus, Capella Bydgosiensis, The Pomeranian Quartet, Trombastic, with whom it performs Mediæval and Renaissance music.*

***MAGDALENA TOMSIŃSKA** was born in Poland, where she majored in classical guitar at the Nowowiejski Academy of Music in Bydgoszcz under Andrzej Wendland. After receiving her Master of Music degree she studied lute at the Academy of Music in Cracow with Antoni Pilch. She has performed throughout Poland on both instruments. She moved to Canada in 1992, where she now plays professionally and teaches guitar. Since 1996 Magdalena has been a member of the early music consort Greensleaves. With this consort she recorded three CDs.*

